

Strachy Na Lachy, Nikt tak pi

Często twe oczy,
Miał wiosennieć zielenią,
Są takie zimne i dziwne...
W chorych rozmowach,
Oczy patrzą gdzie indziej,
Patrzą tylko gdzie by tu sie schować...
Twoje ramiona-
Nie kruszące sie ciasto,
nie pachną miętowa maścią.
Ja w twoich ramionach-
nieistotny dysonans,
Deszcz szczęścia,
Strzał nad przepaścią...
Szeptem na ucho powiem, że
Że ja, ja sie tego wyrzekam...
Tych ranków jak febra-
U okien twych jak żebrak-
Siedziałem za drzewem nie raz...
Tych gwiazd spadających-
Pijanych gwiazd na stos-
Nocą gdy będę umierał
Szeptem na ucho powiem że
Że ja, ja sie tego wyrzekam...
Wyrzekam, bo...
Nikt tak pięknie nie mówił,
Że sie boi miłości...
Nikt tak pięknie nie mówił,
Że się boi miłości... jak Ty
Zanim piorun i teczka,
Przejdą przez smutków most,
Zanim dzień stąd odleci na chmurze...
Zanim groszki i róże,
Pocałują się znów przez płot,
Zanim kurz pozamiata podwórze...
Szeptem na ucho powiem, że
Że ja, ja się tego wyrzekam...
Że ja, ja się tego wyrzekam...
Wyrzekam, bo...
Wyrzekam, bo...
Nikt tak pięknie nie mówił,
Że się boi miłości...
Nikt tak pięknie nie mówił,
Że się boi miłości... jak Ty
A kiedy spotkam ciebie na śmierci zakrętach
Jeszcze raz to tylko tobie powiem.
A kiedy spotkam ciebie na śmierci zakrętach
Jeszcze raz to tylko tobie powiem.
Nikt tak pięknie nie mówił,
Że się boi miłości...
Nikt tak pięknie nie mówił,
Że się boi miłości...
Jak Ty...